



KPW

KLUB POLSKI W PRADZE

MERKURIUSZ

10 / 2014

Grudzień



Tu na tym stołku mówiłaś pacierze,
Na stole świeczka za dusze gorzała.
Tu my społecznie zjodały wieczerze.
Tuś na swą młodość często spóminała.

Anna Filipek: Fragment wiersza MATCE

STULETNI WRÓŻBA

W grudniu dzieci się rodzące są melancholijne i w sobie smutne, przecie na zewnątrz gładkie, pięknego oblicza i słodkiej wymowy, będą mieć szczęście w handlu i w innych rzeczach. Córki są niestałe w miłowaniu, póki w sakrament małżeński nie wstąpią, tedy mąż im to wyperswaduje i do statku przywiedzie. Gdy się przy wschodzie Słońca urodzą, będą gniewliwe, małej opinii, pracowite i swarliwe, w przygodach cierpliwe, niestateczne, miernie bogate, nabożne, wesołe, wdzięcznej mowy, oblicza podługowatego a czerwonego w barwie. Co dostaną w korzyści dla siebie, to przez niestateczność przyrodzoną wśród złych ludzi prędko potem utracą.



Niechaj każdy pamięta
Jaka Barbara, takie święta.

Śnieg w gody niesie urody.

Jeśli na polu czarno,
Gdy się Chrystus rodzi,
To będzie białe na łanie,
Kiedy zmartwychwstanie.
A jeśli w Gody zielono,
To na Wielkanoc śniegu
Będzie za kolano.



Informacja o realizacji projektu Grundtvig.

W październiku ubiegłego roku Klub Polski w Pradze otrzymał grant na europejski projekt Grundtvig wolontariatu seniorów. Projekt pod nazwą „Pokaż, co potrafisz. Seniorzy wspólnie dla integracji europejskiej” realizujemy razem z organizacją partnerską Policultura z Berlina.

Projekt ten ma na celu współpracę organizacji partnerskich z dwóch krajów - Republiki Czeskiej i z Niemiec w celu umożliwienia zrealizowania wolontariatu za granicą osobom w wieku ponad 50 lat. Obie organizacje – naszą i berlińską Policulturę łączy mimo inne to, że są to organizacje zrzeszające przede wszystkim osoby polskiego pochodzenia lub blisko związane z polską kulturą. W ramach projektu każda z organizacji partnerskich wysłała do drugiej organizacji – goszczącej, 6 swoich wolontariuszy. Obecnie jesteśmy już „za półmetkiem” w z realizacją projektu: czterech naszych wolontariuszy – Krystyna i Jiří Kotýnkowie oraz Elżbieta Grosseová i Kazimierz Towarnicki absolwowali już trzytygodniowy wolontariat w Berlinie. W Pradze gościliśmy już czterech wolontariuszy z Niemiec: byli to Sława i August Ratajczakowie z Hamburga oraz dwie panie z Berlina – Barbara Nowakowska –Drodek i Danuta Kwiecień. W pierwszej połowie przyszłego roku dojdzie do wymiany dwóch pozostałych par wolontariuszy i zostanie opracowany protokół o przebiegu realizacji projektu.

Dotychczasowe doświadczenia, zarówno z pobytu naszych wolontariuszy w Berlinie, jak i wolontariuszy z Niemiec w Pradze są bardzo pozytywne. Wolontariat pozwolił naszym uczestnikom na głębsze zapoznanie się z sytuacją Polaków mieszkających w Niemczech, zaznajomienie się z systemem organizacji zrzeszających zamieszkałych tam Polaków oraz na nawiązanie osobistych kontaktów. Oprócz interesującej pracy w ramach wolontariatu – pomocy przy tworzeniu stron internetowych, szczególnie portalu www.Polacywberlinie.de, przeznaczonego głównie dla Polaków żyjących w Niemczech, nasi wolontariusze mieli dosyć czasu na zaznajomienie się z miastem, jego muzeami, galeriami, bogatym życiem kulturalnym i społecznym. W dużej mierze pozwoliło też na inne, przyjazne spojrzenie na tutejszych obywateli, dotychczas znanych tylko z opowiadań. Plusem jest również możliwość doskonalenia się w znajomości języka niemieckiego.

Z relacji wolontariuszy przybyłych do Pragi wynika, że również ich oczekiwania spełniły się – między innymi mieli możliwość zaznajomić się z bogactwem kulturalnym Pragi i jej okolic, zawarcia nowych znajomości i nawet przyjaźni. Na stronie internetowej wydawanego w Niemczech polskiego czasopisma Polonia -Viva (www.polonia-viva.eu) podzieliła się swoimi wrażeniami z pobytu w Pradze Sława Ratajczyk z Hamburga. Jej artykuł przedrukujemy poniżej.

Krystyna Olaszek-Kotýnek



Nasi rodacy w stolicy Czech

Sprawy Polonii interesują mnie od dawna i z niemałym zainteresowaniem słucham i opisuję historie emigracyjnego życia. Najwięcej mogę opowiedzieć o Polakach w Niemczech, bo z tymi spotykam się na co dzień, ich problemy są mi najbliższe i zrozumiałe.

Jestem pełna uznania dla tych, którzy pokonując wiele trudności zrealizowali marzenia, zdobyli wiedzę, dokonali na obczyźnie pozytywnych w swoim życiu przemian. Imponują mi także ci, którzy obojętnie od tego, w jakim znaleźli się miejscu, potrafią angażować się dla polskich środowisk, a aktywnością wspierają i mobilizują do pielęgnowania naszych tradycji i kultury.

W tej materii, że tak powiem, niemałe zaskoczenie wywołał mój tegoroczny, czerwcowy pobyt w Pradze. Działalność tamtejszej Polonii, przede wszystkim osób skupionych wokół Klubu Polskiego wzbudziła we mnie sporo podziwu i szacunku. Takiej wierności ideałom i tak pięknego, autentycznego zaangażowania w krzewienie rodzimej kultury nie spotyka się w świecie często.

Zanim przejdę do sedna zagadnień, sięgnę początków tej zajmującej historii, a więc czasów Austro-Węgier kiedy to sporo Polaków ze względów zawodowych, rodzinnych przybywało do Pragi i łączyło się towarzysko we wspólnych przedsięwzięciach. Już w 1880 roku z inicjatywy urzędnika finansowego Stanisława Towarnickiego i posła Emanuela Tonnera zaczęto przygotowywać statut Kółka Polskiego w Pradze. W dalsze prace organizacyjne zaangażowało się wielu urzędników, przedsiębiorców, a nawet młodzież studencka. Start był trudny, brak było jednomyślności i silnej sprężonej woli działania, być może zaufania, wsparcia wzajemnego i porozumienia. Niestety, tak się stało, że pierwszą organizację, tę komórkę zawiązanej oficjalnie polskości zlikwidowano. Nie znaczy to jednak, że w polonijnym życiu nastąpił marazm. Nadal spotykano się w „Cafe Europa” przy placu Wacława i w „Cafe Union”. Organizowano

koncerty muzyczne, wieczorki literackie i zabawy taneczne. Start nowej, zdecydowanej i silnej programowo grupy nazwanej Klub Polski nastąpił w styczniu i lutym 1887 roku. Pierwszym prezesem Klubu został Stanisław Towarnicki, a jego zastępcą Edward Scholz. W skład zarządu weszli: skarbnik Maurycy Knauer, bibliotekarz Antoni Dembiński i gospodarz Oskar Echaust. Statut Klubu Polskiego zezwalał na członkostwo osób narodowości czeskiej pod warunkiem systematycznego uiszczania składek. Organizacja wytyczyła sobie szczytne cele, które miały satysfakcjonować zarówno rodaków jak i Czechów. Za ważne uznano akcje kulturalno-oświatowe organizowane z pobudek patriotycznych. W tym celu powoływano specjalne komitety obchodów ważnych wydarzeń historycznych.

W miesiąc po śmierci Józefa Ignacego Kraszewskiego odprawiono 18 kwietnia 1887 w kościele św. Wojciecha na Nowym Mieście nabożeństwo za spójność jego duszy. Wkrótce uczczono stulecie Konstytucji 3 Maja w 1891 roku i powstania kościuszkowskiego w 1894 roku, a także odbyły się uroczystości mickiewiczowskie w 1890 roku związane z przewiezieniem zwłok wieszczki z Paryża na Wawel.

W czasie I wojny światowej Klub wyróżnił się działalnością charytatywną na rzecz pomocy uchodźcom z Galicji. Wiele działało się także w okresie międzywojennym, zwłaszcza w latach 1923-1925. W 1924 roku powstała nawet z myślą o polskich kuracjuszach filia Klubu w Mariańskich Łązniach, uzdrowisku znanemu z pobytów w nim Fryderyka Chopina. Uroczyste akademie, wieczorki, odczyty, koncerty, obchody świąt państwowych aktywizowały praską Polonię pogłębiając jej patriotyczne więzi z ojczyzną. Kiedy w roku 1924 przez Czechy przewożono zwłoki Henryka Sienkiewicza z Vevey do Warszawy zorganizowano tzw. „uroczystości sienkiewicowskie”, a później także ku czci Stanisława Wyspiańskiego.

Różnorodnych imprez było wiele, utworzono również okazałą bibliotekę, planowano i realizowano wspólne wyjazdy. Rok 1938 położył kres poprawnym polsko-czeskim stosunkom. Sytuacja Polaków i mniejszości narodowej polskiej w Czechach zmieniła się radykalnie po aneksji Zaolzia i po wybuchu II wojny światowej. Odtąd historia tak się potoczyła, że jedynie w sferze marzeń pozostawał zamiar kontynuowania prac i działalności Klubu.

A jednak po zmianie ustrojowej w Polsce, po pięćdziesięciu latach od wybuchu wojny, staraniem grona polskich pasjonatów i patriotów reaktywowano Stowarzyszenie Klub Polski z siedzibą w Pradze i 4 września 1991 zarejestrowano je w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Republiki Czeskiej. Pierwszym prezesem został Bronisław Walicki, a po jego przeprowadzce do Czeskiego Cieszyna Władysław Adamiec, który piastuje to stanowisko do chwili obecnej.

Spotkania Klubu, zanim zadomowili się w Karlinie przy Vitkova 13 (Praga 8) odbywały się w siedzibie Instytutu Polskiego w Pradze, w Sali Kominkowej Ambasady RP, a nawet u Ojców Dominikanów w ich klasztorze przy Husovej, także w domach prywatnych i kawiarniach. Od początku wznowionej działalności przystąpiono z zapałem do przygotowania spotkań i uroczystości o charakterze edukacyjnym, rocznicowym, a także do tradycyjnego świętowania Bożego Narodzenia, Wielkanocy, do organizacji zabaw i wyjazdów plenerowych, a co najważniejsze do dokumentowania dokonań, odtworzenia biblioteki, zgromadzenia „poloników”.

Goszczono mnóstwo ciekawych i znanych ludzi zarówno ze świata polityki, kultury, nauki, a także duchownych zasłużonych dla Kościołów polskiego i czeskiego. Poznawano historię, literaturę, słuchano wykładów, koncertów, wspomnień, opowieści. Radowano się wspólnym ze sobą przebywaniem i rozmowami w których wymiana doświadczeń, wojenne i późniejsze przeżycia kształtowały charaktery i wzbogacały wiedzę o życiu. Przedstawiciele Klubu Polskiego byli gośćmi na uroczystej kolacji na Zamku Praskim wydanej przez prezydenta Republiki Czeskiej Vaclava Havla z okazji oficjalnej wizyty w Pradze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego. Wspólnie świętowano 105, 110 i 115 rocznicę powstania Klubu, organizowano wycieczki do Jeleniej Góry, na Litwę, Zaolzie, do Łysej nad Łabą, gdzie regularnie odbywają się Dni Kultury Polskiej.

Przyjaciele, bo takimi są członkowie Klubu, razem uczestniczą w festiwalu folklorystycznym „Praga Serce Narodów”, w wernisażach, spektaklach, projekcjach polskich filmów. Na przekór różnym trudnościom i przeciwnościom, a taką była powódź w sierpniu 2002 roku, zdołano stworzyć miejsce, które przyciąga przyjazną, serdeczną atmosferą i naszą, rodzimą gościnnością.

Obecne lokum znajduje się w Domu Mniejszości Narodowych przy Vocelovej 3 kilka zaledwie kroków od stacji metra I. P. Pavlova. To bardzo ładne i przytulne, gustownie urządzone pomieszczenia, w których czuje się „duszę polską”. Otwarta tam właśnie 15 listopada tego roku wystawa fotografii zatytułowana „Klub Polski w Pradze i sekcja KP w Lyse nad Labem” przedstawia wydarzenia ostatnich 25 lat – ćwierćwiecze obfitujące w sukcesy, dokonania, satysfakcje. Jest co podziwiać i nad czym się zadumać!

Kiedy przegląda się karty Kroniki Klubu Polskiego w Pradze, doznaje się dodatkowo uczucia zażenowania. O tak! Gdzież w świecie tyle „polskości” życzliwej, otwartej i tak wzruszającej, przy tym jednomyślniej, lojalnie wypracowanej? Gdzie taka przyjazna aura, pomysłowość i wola działania dla wspólnej sprawy?

Kiedy w Niemczech Polacy spierają się o błahostki, prześcigają w sporach i bezsensownych dyskusjach, szaleją w wyścigu do stanowisk, tytułów, finansów, gdy uporządkować nie potrafią Domu Polskiego w Bochum, ani nawet policzyć się w organizacjach.... tam, na południu, za rzeką jedną i drugą przy moście pięknym i wzgórzem historycznym prasy rodacy świecą przykładem autentycznej pracowitości i zgody.

Od końca lat osiemdziesiątych tyle się w środowisku polskim nad Wełtawą wydarzyło, że tylko przystanąć, by oddech załapać i pokłonić się z szacunkiem. Klub Polski w Pradze jest członkiem Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, którego organem wykonawczym jest Rada Kongresu Polaków z Józefem Szymeczkiem obecnym, wybranym po raz czwarty prezesem na czele. Podziw budzi współpraca Klubu Polskiego z Instytutem Polskim, Ambasadą i Wydziałem Konsularnym Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze. I tu istotne jest nie tylko zainteresowanie naszych dyplomatów działalnością stowarzyszenia, ale także wsparcie finansowe, pomoc w budowaniu więzi pomiędzy Polakami i Czechami. Jednym z przykładów może być zaangażowanie pani radcy ambasady RP Anny Olszewskiej przy realizacji pomysłu odsłonięcia tablicy „Polskiego stolika” w hotelu Europa przy Placu Wacława, gdzie przy oknie w latach 1935- 1938 przesiadywał polski polityk i działacz górnośląski Wojciech Korfanty i spotykał się z rodakami. Fakt ten wart upamiętnienia spotkał się z akceptacją naszej ambasady. Takich dowodów współpracy, życzliwości, sympatii i pomocy ze strony pracowników polskiej placówki dyplomatycznej jest dostatecznie dużo. Trzeba zaznaczyć, że i obecna ambasador RP w Pradze Grażyna Bernatowicz doskonale współpracuje z Polonią i „klubowiczami”. Przyjęła ich nawet na miłą, zapoznawczą rozmowę w swych prywatnych apartamentach, gdy rozpoczęła urzędowanie.

Ważnym momentem w życiu praskiej Polonii było powstanie w 2005 roku z inicjatywy Jego Eminencji metropolity praskiego kardynała Dominika Duki polskiej parafii przy kościele św. Idziego na Starym Mieście na ul. Husova 234 (duszpasterstwo polskie w Pradze istnieje od 1990 roku). Pierwszym proboszczem mianowano ojca dominikanina Piotra Krzysztofiaka. Obecnym włodarzem jest ojciec dr Hieronim Kaczmarek. Na niedzielne msze św. o godzinie 12 przybywa zawsze liczne grono polskich mieszkańców Pragi i turystów. Aż miło o tym wszystkim mówić, ale trzeba „ku pokrzepieniu serc” i wierze w to, że i w Niemczech dokona się pozytywny przełom w działalności polonijnej. A może dla przykładu przedstawić wieloletnich działaczy praskiego Klubu Polskiego? O nich, a są to osoby niezwykle i warte poznania, już wkrótce.

Sława Ratajczak

Artykuł opublikowany na portalu [www. Polonia-viva.eu](http://www.Polonia-viva.eu) w dniu 30 listopada 2014 r.



„Ida” europejskim filmem roku 2014!

„Ida” Pawła Pawlikowskiego, zaprezentowana na tegorocznym festiwalu Babie Lato Filmowe w Bystrzycy, została najlepszym europejskim filmem roku 2014.



27. Europejskie Nagrody Filmowe przyznano w sobotę w Rydze, która w tym roku jest Europejską Stolicą Kultury. Polski film zdobył aż pięć nagród. Jest najlepszym europejskim filmem roku 2014, otrzymał nagrody dla najlepszego europejskiego reżysera, za najlepszy europejski scenariusz, dla najlepszego europejskiego operatora oraz nagrodę publiczności.

– To najlepszy rok dla mnie i dla Polski, zostaliśmy mistrzami świata w siatkówce, pobiliśmy Niemców w piłce nożnej i zdobiliśmy nagrodę dla najlepszego europejskiego filmu – mówił Paweł Pawlikowski, reżyser „Idy”, odbierając nagrodę.

Do nagrody aktorskiej nominowane były również odtwórczynie obu głównych ról: Agata Trzebuchowska i Agata Kulesza. Statuetka powędrowała jednak do Marion Cotillard.

„Ida” nominowana została także do Złotego Globu. Jest ponadto polskim kandydatem do Oscara. O najważniejszą nagrodę światowej kinematografii powalczy w kat. „Najlepszy Film Nieanglojęzyczny”. Akcja filmu toczy się na początku lat 60. XX w. Anna, młoda nowicjuszka, sierota wychowywana w zakonie (w tej roli debiutująca na dużym ekranie Agata Trzebuchowska) przed złożeniem ślubów poznaje Wandę Gruz (gra ją Agata Kulesza), swoją jedyną krewną. Od Wandy, która jest jej ciotką, dziewczyna dowiaduje się, że jest Żydówką i że naprawdę nie nazywa się Anna, lecz Ida Lebenstein. Poznaje następnie tragiczną historię swoich rodziców zamordowanych podczas wojny. Konfrontacja z przeszłością staje się dla przyszłej zakonnicy próbą wiary.

„Ida”, do której zdjęcia powstawały m.in. w Łodzi, jest koprodukcją zrealizowaną przez studia Opus Film i Phoenix Film we współpracy z Portobello Pictures, Phoenix Film Polska i Canal+ Polska. Produkcję dofinansowały m.in. Polski Instytut Sztuki Filmowej i Duński Instytut Filmowy.

Film Pawlikowskiego obejrzało już blisko 500 tysięcy widzów we Francji, ponad 100 tysięcy widzów we Włoszech oraz po kilkadziesiąt tysięcy w Hiszpanii, Holandii, Wielkiej Brytanii. W Stanach Zjednoczonych „Ida” zgromadziła przed kinowymi ekranami ponad 460 tysięcy widzów – zdecydowanie więcej niż w Polsce.

Źródło: Głos Ludu, po 15.12.2014 WIK



Polskie „Jasełka” nad Wettawą

Na doroczne „Jasełka” zaprosili w sobotę swoich rodziców i sympatyków placówki uczniowie i nauczyciele Szkoły Polskiej w Pradze, czyli działającego przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej Szkolnego Punktu Konsultacyjnego im. św. Jadwigi.



– Przygotowania do świąt Bożego Narodzenia, najpiękniejszych świąt w roku, trwają w naszej szkole już od dwóch tygodni – powiedziała nam polonistka Urszula Drahná. – Dzieci śpiewają kolędy, na korytarzach rozwieszamy świąteczne dekoracje, a w kącie stoi choinka. Najważniejszym wydarzeniem są jednak w naszej szkole zawsze tradycyjne „Jasełka”, które przygotowuje z dziećmi Maria Bornus – uściłiła polonistka.

Jak zwykle, reżyser świątecznego przedstawienia nie miała problemów z wyborem dziecięcych aktorów, uczniowie Szkoły Polskiej zawsze chętnie biorą udział w tym wydarzeniu. Maria z Józefem i małym Jezuskiem, aniołki, pasterze, Trzej Królowie oraz kolędnicy z turoniem i gwiazdą zapełnili w sobotę

prowizoryczną scenę na... korytarzu szkolnym. Publiczność nie zawiodła i z entuzjazmem dołączyła do wspólnego śpiewania kolęd.

Źródło: Głos Ludu, po 15.12.2014 (kor)



Odciski, które się pielęgnuje

„Polski cwaniak to stereotyp, który od dawna pokutuje w czeskiej świadomości” - twierdzi czeski pisarz Jaroslav Rudiš.

„To powoli się zmienia, ale niestety ciągle jeszcze przedstawiciele starszego pokolenia hołubią obraz zapamiętany z lat 70. i 80., kiedy to Polacy pielgrzymowali przez wszystkie kraje demokracji ludowej handlując, czym tylko się dało” – napisał znany czeski pisarz Jaroslav Rudiš, który o stereotypach w relacjach czesko-polskich i czesko-niemieckich mógłby opowiadać godzinami. Autorzy najnowszej reklamy dla sieci T-Mobile zagrali niestety krótką piłkę.

Reklama operatora sieci komórkowej T-Mobile, w której po raz kolejny pojawia się w czeskich mediach stereotypowy obraz Polaka, może śmieszyć wyłącznie odbiorców z niskim ilorazem inteligencji. Twórcy reklamy poszli po najmniejszej linii oporu. W opinii wielu Czechów, niestety, Polak to głównie pijak, amator wszelkich dóbr materialnych, które da się fizycznie przeszmugłować z jednego miejsca na drugie. Polak, w świadomości sporej grupy Czechów, nie potrafi podróżować pociągiem bez butelki piwa ustawionej na blacie stolika pod oknem, nie lubi psów (z tym też już się spotkałem), sepleni (dlatego określenie Pšonci), nie wspominając o prowadzeniu zakrojonej na szeroką skalę masowej produkcji zatrutej żywności. Reklama z Polakiem-kanciarzem śmieszy niestety też wielu Czechofilów w Polsce, którzy znajdują w niej hrabalowskie poczucie humoru. Tu ręce opadają. Swoją drogą, ciekawe, jak zareagowałyby środowiska romskie, gdyby to Cygan

wciskał Trojanowi nieszczęsną amerykańską komórkę. Na taką odwagę twórcy reklamy jednak się nie zdobyli.

so 6.12.2014 (jb) | Moim zdaniem bittmar@glosludu.cz



Polskie Pendolino wyruszyły na tory



Od niedzieli obowiązuje w Polsce nowy rozkład jazdy pociągów. Hitem są połączenia szybkimi pociągami Pendolino, dzięki którym znacząco skrócił się czas przejazdu pomiędzy Warszawą a Trójmiastem, Krakowem, czy Katowicami.

Pierwszy polski Pendolino wjechał na peron dworca Warszawa Centralna w niedzielę o godzinie 6.30. W podróż wyjechało nim około 100 pasażerów. Pendolino połączyły największe polskie miasta. Jak zapowiada PKP Intercity, dzięki nowym składom podróż z Warszawy do Krakowa i Katowic będzie trwała ok. 2, 5 godziny, do Trójmiasta blisko 3 godz., a do Wrocławia – 3 godz. 40 minut. Polskie Pendolino mają jeździć powyżej 160 km/h.

Źródło: Głos Ludu po 15.12.2014 WIK



Radosław Kawęcki mistrzem świata w pływaniu!

Radosław Kawęcki zdobył złoty medal w wyścigu na 200 m stylem grzbietowym pływackich mistrzostw świata na krótkim basenie w Dausze. Na tych samych zawodach Paweł Korzeniowski wywalczył brązowy medal w wyścigu na 200 m stylem motylkowym.

1918 roku. Jest też współautorką publikacji wydanej z okazji jubileuszu 120lecia założenia Klubu Polskiego w Pradze – napisała rozdział p.t. „Klub Polski w Pradze i jego korzenie (1887 – 1918)”. W ostatnich dwóch latach służyła nam pomocą przy poszukiwaniu w archiwum poloników praskich. Jako pracownica archiwum często też pomagała pracownikom Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Pradze przy wyszukiwaniu potrzebnych dokumentów obywateli polskich.

Źródło: Głos Ludu, po 8.12.2014 WIK



Samotny wędrowiec



W tym roku świętowano w Polsce, a także w wielu krajach, 90. rocznicę urodzin Zbigniewa Herberta, jednego z najważniejszych polskich poetów XX wieku, dramaturga i eseisty o wielkim dorobku. Z inicjatywy Katarzyny Herbert w dniach 27 – 29 października odbyły się w Warszawie obchody tej rocznicy współorganizowane przez Fundację im. Zbigniewa Herberta i Bibliotekę Narodową. W programie znalazły się panele dyskusyjne, konferencja naukowa, wystawa oraz wieczór poetycki. Zbigniew Herbert zmarł 28 lipca 1998 roku w Warszawie. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim. 30 lipca 1998 prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył go pośmiertnie Orderem Orła Białego, jednak wdowa po poecie, Katarzyna Herbertowa, odmówiła przyjęcia odznaczenia. Po niemal 9 latach, 3 maja 2007, Katarzyna Herbertowa oraz siostra poety, Halina Herbert-Żebrowska, odebrały to odznaczenie z rąk

kolejnego prezydenta: Lecha Kaczyńskiego

PREZES KLUBU POLSKIEGO W PRADZE, WŁADYSŁAW ADAMIEC: Działamy, ale nasza organizacja się starzeje

Klub Polski w Pradze należy do najstarszych organizacji polskich w Republice Czeskiej. Powstał już w 1887 roku i działał aż do II wojny światowej. Udało się go wznowić dopiero w 1989 roku jako Miejscowe Koło PZKO, w 1991 roku natomiast reaktywowano wprost Klub Polski. Jak wygląda dzisiaj jego działalność, jak żyje się Polakom w stolicy RC – o tym rozmawiamy z prezesem organizacji, Władysławem Adamcem.

W niedzielę 30 listopada zakończyła się w Domu Mniejszości Narodowych w Pradze, gdzie macie siedzibę, wystawa „Klub Polski w fotografii i”. Z jakiej okazji ją przygotowaliście? Przecież od reaktywacji Klubu minęło 23 lat, a do jubileuszu 130-lecia przyjdzie nam poczekać do 2017 roku...

Z pomysłem przyszła wiceprezes Klubu Olaszek-Kotynek, wszystkim się ta inicjatywa spodobała, a że uznaliśmy, iż nie zawsze jakiś projekt musi się wiązać z okrągłym jubileuszem, urządziliśmy tę wystawę. To znaczy Krysia urządziła, pomagał jej właściwie tylko mąż. Wystawa była udana, podobała nam się głównie dlatego, że doskonale prezentowała to, co robimy. Nie chciało się wprost wierzyć, że mamy aż tak bogatą działalność. Fajne było, że zdjęcia nie były prezentowane chronologicznie, ale tematycznie – od zabawy, klasycznego spotkania klubowego, aż po uroczystości w Ambasadzie RP, zdjęcia z festiwalu.

Wszyscy Polacy w RC skupieni jesteście w jednym Kongresie Polaków, niemniej Zaolziacy raczej orientują się, co to jest Klub Polski, jak działa. Powiedzmy od razu: tworzą go nie tylko Polacy znad Olzy, ale też ci, którzy przyjechali z kraju.

Ci ostatni to przeważnie Polacy mieszkający w Pradze od wielu już lat. Młodzi ludzie przyjeżdżający obecnie z Polski nad Wełtawę przeprowadzają się do Czech głównie z powodu lepszej pracy, lepszych niż w kraju zarobków i raczej nie zależy im na utrzymywaniu lub krzewieniu polskości. Ich więc raczej nie widzimy na spotkaniach Klubu. Także ludzie przyjeżdżający do Pragi znad Olzy rzadziej przychodzą do naszej organizacji. Klub Polski zatem coraz bardziej się starzeje, szczupleją jego szeregi. W tym roku mieliśmy aż cztery pogrzeby... Kiedy mogliśmy wreszcie wznowić działalność, w 1989 roku jako 95. Miejscowe Koło PZKO, a później jako Klub Polski, było nas sporo, teraz liczba członków spadła do 150. Z tego zaś zaledwie połowa płaci składki członkowskie, a na imprezy przychodzi kolejna połowa. Jeśli na comiesięcznym spotkaniu zjędzie się nas trzydziestka, to mówimy, że jest „pełny skład” (śmiech). Ale na spotkania opłatkowe lub jakieś koncerty zjawia się większa grupka. Mimo wszystko ludzie chcą się spotykać w gronie rodaków, porozmawiać, wspominać... Wtedy człowiek wie, że warto nadal ten Klub utrzymywać.

Czy zastanawialiście się, dlaczego Polacy w Pradze już rzadziej wstępują do Klubu Polskiego?

Często na ten temat dyskutujemy. Chyba ludziom już tak nie zależy na afiszowaniu się ze swoją polskością, mają swoje życie, swoje problemy. Poza tym wydaje mi się, że Klub, podobnie zresztą jak inne organizacje, nie tylko polskie, przeżywa pewien kryzys. Mam wrażenie, że nie staramy się kroczyć do przodu, żyjemy z tego, co robiło się przed kilku laty, powtarzamy się, a ta myśl przewodnia, idea, która powinna nas prowadzić, jakoś się z tego wszystkiego wytraca. Zapominamy, że życie idzie wciąż do przodu. Będziemy chyba musieli ponownie usiąść, zastanowić się poważnie nad tym, co chcemy robić. Czy tylko się spotykać, czasami zaktywizować działalność, jak jest jaki ciekawy projekt, czy też przyjść z nową ideą, która przyciągnęłaby nowych członków.

Na czym polega działalność Klubu?

Przede wszystkim na comiesięcznych spotkaniach, które odbywają się przeważnie w ostatni czwartek miesiąca – poza wakacjami, zawsze w Domu Mniejszości Narodowych w Pradze 2, przy ulicy Vocelovej 3. Jak już wspominałem, najpopularniejszym jest zawsze Spotkanie Opłatkowe (tegoroczne odbędzie się 18 grudnia) oraz odbywające się na przełomie stycznia i lutego Spotkanie Karnawałowe. W tym roku zaplanowaliśmy je na 29 stycznia i wstępnie nazwaliśmy Festiwałem Muzyki, Poezji i Humoru. Poza tym bywają jeszcze inne projekty, raczej okazyjne, często bywające jednak raczej tylko inicjatywą poszczególnych członków Klubu. Uważam zatem, że w przyszłości powinniśmy pomyśleć o lepszej koordynacji działań, większym przemyśleniu takich inicjatyw w ramach Zarządu Klubu Polskiego. Ale witamy wszystkie pomysły, inicjatywy...

Kiedyś „Głos Ludu” pisywał o innych waszych projektach, na przykład o Dniach Polskich w Łysej nad Łabą czy festiwalu mniejszości narodowych w Pradze. Tych już nie ma?

Właściwie nie... Dni Polskie w Łysej organizowała tamtejsza Sekcja Klubu Polskiego, duszami projektu byli Stanisław Gawlik i proboszcz tamtejszej parafii, ks. Tadeusz Barnowski. Cieszyły się one nawet sporym zainteresowaniem, m.in. dlatego, że w ich organizowanie włączyły się także władze miasta, a polska impreza odbywała się w ramach miejskich Uroczystości Hrabiego Šporka. Niestety, ks. Barnowski zmarł, Staszek Gawlik rzadziej już przyjeżdża do Pragi lub Lysej, główna organizatorka imprezy, Mariola Světlá, też z powodów zdrowotnych trochę wycofała się z pracy społecznej. W dodatku miasto wycofało się z inicjatywy. Dni Polskie znikły...

Druga wspomniana impreza nosi nazwę „Praga – serce narodów” i jest organizowana przez mniejszość słowacką. Klub Polski był współorganizatorem tego festiwalu i zawsze staraliśmy się zapraszać także polskie zespoły, głównie z Zaolzia. Ostatnio jednak jako organizatorzy jak gdyby mniej zwracają się do nas o pomoc, chociaż nadal Klub widnieje w spisie współorganizatorów. Zobaczymy, jak będzie w przyszłym roku.

Kiedy byłem przed bodajże dziesięcioma laty na waszym zebraniu członkowskim, odbywało się ono w dzielnicy Karlin, w salce w siedzibie pana firmy. Dziś macie siedzibę w Domu Mniejszości Narodowych. Pomogły te przenosiny waszej organizacji?

Na pewno. Nasz lokal w Karlinie był taką prowizorką. W dodatku było to w strefie zagrożonej powodziami. Mieliśmy tam całkiem pokaźną bibliotekę, z cennymi książkami i drukami jeszcze z XIX wieku. Niestety, przyszła powódź i woda wszystko zniszczyła. Musieliśmy więc pomyśleć o nowej siedzibie. Na szczęście, powstał Dom Mniejszości Narodowych i tam mogliśmy się przenieść. To wielka pomoc. Nie musimy płacić czynszu, a miejsca mamy dość. Jest całkiem pokaźne biuro, w którym mogliśmy urządzić także bibliotekę i archiwum klubowe. Poza tym możemy korzystać z sali, która pomieści 50-60 osób. Jest w niej scena, projektor multimedialny i siedzenia można ustawić tak, jak w teatrze. Można w niej więc organizować wszelkiego rodzaju imprezy, także koncerty, przedstawienia lub wyświetlać filmy. Jest też mniejsza salka, kuchenka. W sam raz dla nas. Jednego mi żal. Myślałem, że jeżeli z Domu Mniejszości Narodowych korzystają organizacje wszystkich żyjących mniejszości, łatwiej nam będzie współpracować, podejmować wspólne ciekawe inicjatywy. Każda z organizacji ma przecież swoich przedstawicieli w radzie tego obiektu. Niestety, to nasze, polskie marzenie się nie spełniło. Spotkania rady, chociaż odbywają się regularnie, do niczego nie prowadzą i jako Klub nadal musimy działać sami. Zobaczymy, jak będzie dalej, bo ostatnio kolega z zarządu Klubu, Kazimierz Towarnicki – świetny muzyk umiejący świetnie rozkręcić zabawę, przyszedł z pomysłem, żeby zacząć organizować wieczory z humorem i piosenką, najpierw we własnym gronie, a potem zaprosić inne mniejszości. Zobaczymy, jak przyjmą ten pomysł koledzy ze słowackiej, greckiej, niemieckiej czy innej mniejszości..

Kiedy rodził się Kongres Polaków, akces do niego złożyło bodajże pięć organizacji polskich z Pragi. Mam jednak wrażenie, że pozostał już tylko Klub Polski...

Rzeczywiście, w latach 90. ubiegłego tysiąclecia w stolicy oprócz Klubu Polskiego działały jeszcze organizacje medyków, techników, był „Kurier Praski” oraz Szkoła Polska. To wszystko się jednak wykruszyło. Działa wprawdzie szkoła, jako Szkolny Punkt Konsultacyjny im. św. Jadwigi przy Ambasadzie RP w Pradze, ale już mniej w charakterze organizacji społecznej. Jej przedstawiciele przyjeżdżają na Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków w RC, współpracujemy przy organizowaniu imprez. Właściwie jednak to z organizacji działa na co dzień tylko Klub Polski, bo także „Kurier Praski” istnieje już tylko na papierze, a zamiast niego nasz Klub wydaje co miesiąc pismo „Merkuriusz”.

Jako prezes Klubu jesteś członkiem władz Kongresu, dawniej byłeś w Radzie KP, teraz jesteś wiceprezesem Rady Przedstawicieli. Orientujecie się więc w tym, co dzieje się na Zaolziu. Na ile zaś Kongres wykorzystuje to, że jesteście na miejscu, w samym centrum kraju, macie ułatwiony dostęp do ważnych urzędów?

Nie wiem, czy mamy „ułatwiony dostęp”, w sumie Praga nie znajduje się już tak daleko, można dojechać z Olzy do stolicy za cztery godziny. Ale często nasi członkowie pracowali lub pracują w radach lub komisjach przy Rządzie RC. Ja, na przykład, jestem teraz członkiem komisji przy resorcie szkolnictwa, zajmującej się sprawami wdrażania Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, w której oceniamy wiele projektów w tym zakresie, także przychodzących z Zaolzia. Tu staram się zawsze wspierać te zaolziańskie, chociażby dotyczące Zielonej Szkoły nad Bałtykiem.

Rozmawiamy na początku grudnia, jeszcze przed Spotkaniem Opłatkowym, które bywa połączone z zebraniem członkowskim Klubu. Z jakimi planami wkroczycie w rok 2015?

Trudno mi na ten temat teraz mówić, bo wydaje mi się, że każdy z członków zarządu Klubu ma inne plany, których często nie konsultuje z wyprzedzeniem z kolegami. Musimy więc chyba poczekać na przedświąteczne spotkanie, na którym wszystko dokładnie przedyskutujemy. Między świętami na pewno jednak prześlemy do „Głos Ludu” dokładny, konkretny już plan działalności. Może jakieś imprezy, spotkania zainteresują później także Polaków z Olzy i będąc w stolicy wpadną również do nas?

Rozmawiał Jacek Sikora – Głos Ludu



*Szanowni Państwo, serdecznie zapraszamy na
Spotkanie karnawałowe – Festiwal muzyki, poezji i humoru
w dniu 29 stycznia od godziny 17
w DNM, Praha 2, Vocelova 3 .*

Myślą przewodnią programu festiwalu będzie polski folklor, interaktywność gości w polskich ludowych tańcach, piosenkach, poezji, humorystycznych scenkach itp.

Maski z elementami twórczości ludowej, folku - mile widziane.

Prowadzenie programu, oprawa muzyczna: Ela Grosseová, Kazik Towarnicki

Przewodniczący jury - reżyser Z. Czernecki

Program:

- tańce ludowe /trojak, krakowiak, kujawiak/ - podstawowe kroki, wspólny udział,*
 - piosenki w dowolnym stylu, zgłoszeni lub chętni do prezentacji na miejscu*
cca 10-15 utworów
 - występ gościnny*
 - humorystyczna poezja, skecze 3 – 4, na przykład gastroshow - nowy produkt “Sweet pizza”,*
„teściowa”, okienko reklamowe, kontrowersyjna solistka
 - wspólna zabawa, śpiew, ewent. taniec, próba piosenek do sztuki teatru KP*
- wygłoszenie konkursu masek, nagrody
- Szczegółowe punkty programu w gestii prowadzących*

A więc wszyscy chętni – członkowie KP, ich rodziny, znajomi, osoby przyjazne KP:

spotykamy się w ostatni czwartek stycznia 2015 r. w DMN!

Pączków i tradycyjnych potraw zapustowych z pewnością nie zabraknie.





**Szczęścia, zdrowia i pomyślności w Nowym Roku 2015
życzy Wam wszystkim Zarząd Klubu Polskiego w Pradze**

www.klubpolski.cz - www.polonica.cz - www.polskyinstitut.cz - www.prague.polemb.net
www.szkolapolskawpradze.com - www.krecik.euweb.cz - www.pzko.cz - www.polonusbrno.org
www.parafiiawpradze.pl - www.kcmt.cz - www.czapla.cz